

## Hobbes. W cieniu Lewiatana [TPCT 192]

Jeżeli przyjmiemy, że nowoczesne państwa są zawieszane w hobbesowskiej perspektywie świata pomiędzy silnym suwerenem a społeczeństwem obywatelskim, to warto sięgnąć do jego prac, aby znaleźć odpowiedzi na nurtujące nas pytania. I nie tylko w tym, co zwiastował formułując zasadę niepoohamowanej potrzeby poszerzania własnych dóbr przez jednostkę, co może nieco może przypominać współczesny model konsumpcji, ale także szerzej na model polityczny, który ponownie zaczyna dokonywać swojego przewartościowania.

Trudno chyba znaleźć częściej reprodukowaną okładkę z XVII wieku niż ta, na której widnieje postać z koroną na głowie (utworzona z setek mniejszych postaci), w prawej ręce dzierżąca miecz, a w lewej pastorał. Oczywiście mowa o wydanym w 1651 roku, nakładem Andrew Crooke'a, traktacie filozoficznym „Lewiatan” – Tomasza Hobbesa. Powiedzieć, że stało się ono punktem zwrotnym w historii myśli politycznej – to pewnie za mało. Dzieło filozofa z Malmesbury stało się kamieniem milowym na drodze do nowożytnego, a nawet nowoczesnego państwa. Jego koncepcje legły u podstaw współczesnego rozumienia rzeczywistości politycznej, tworząc podwaliny nie tylko nowoczesnej filozofii politycznej, ale także nowej szkoły prawa. Jednak, co najważniejsze z naszej perspektywy – wprowadziły do krwiobiegu idei nowe ujęcie polityczności, wizji człowieka w społeczeństwie, a także jego pragnień i celów. Te z kolei założenia przerodziły się w praktykę, której implikacje dostrzegamy do dziś. W jaki sposób Hobbes umeblował nam głowy i państwa?

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Bezspornie dwie idee zostaną już na zawsze związane z jego nazwiskiem – „stan natury” (*state of nature*) i związana z nim fraza „bellum omnium contra omnes”, ale także „umowa społeczna” (*social*

*contract*), która staje się jedynym wyjściem z dramatu świata pogrążonego w chaosie, rozpadającym się na wrogie sobie jednostki. W tym właśnie schemacie uwidacznia się hobbesowskie rozumienie rzeczywistości i jej konstrukcji. Jest to wizja skrajnie pesymistyczna, gdzie człowiek nie nosi w sobie pragnienia zbudowania przestrzeni wspólnej, w której będzie, mówiąc współczesnym językiem, współpracował ze współobywatelami dla wzrastaniu ku wspólnemu celowi – dobru. Ta arystotelowska wizja padła ofiarą doskonałego pióra i umysłu angielskiego filozofa. On – podążając tropem wyznaczonym przez Makiawela – państwo zobrazował jako przestrzeń egoistycznych interesów, które może pogodzić jedynie wszechogarniające państwo – ów Lewiatan powołany do życia kontraktem – wolą jednostek. Światem nie rządzi zatem cel – dobro, nie jest on teleologiczny, lecz jest sumą strachu, pożądlivosti i potrzeby umacniania siebie przez równoprawne jednostki, które mogą być pogodzone jedynie w obrębie mocy Suwerena. Jak skomentował to Leo Strauss: „nie blask chwały – czy duma – lecz strach przed śmiercią stoi u kołyski społeczeństwa obywatelskiego: to nie bohaterowie dopuszczający się bratobójstwa, lecz nagie, drżące, biedne diabły są założycielami cywilizacji”.

*Hobbes jest ojcem wizji  
świata równych praw,  
równych szans, gdzie  
jednostki mogą ustanowić coś  
dla własnego, ale i wspólnego  
interesu – zawierając kontrakt*

Co więcej, z prac Hobbesa wypływają dwa źródła, które zrodziły idee dobrze zobrazowane w XX wieku. Przecież niepodobna nie zauważyć, że autor „Lewiatana” swoją

filozoficzną koncepcją państwa umocnił tak jego prerogatywy, że mieni się ono jako *absolutum dominium*. Wystarczy wskazać na założenie, że jedynie w obrębie państwa może zaistnieć prawo i jedynie suweren może je ustanawiać i zmieniać. Państwo posiada władzę sądenia, ustaw, ale też egzekutywy – jego autorytet jest niepodważalny i nieunikniony, ponieważ jedynie przy takim założeniu – jednostki powodowane swoimi pożądlivosciami, uznają zwierzchność silniejszą niż własne motywy. To państwo ma niezwykle potencjał do przerodzenia się w organizm totalitarny, którego ponure – janusowe – oblicza widzieliśmy w poprzednim stuleciu. Z drugiej strony, Hobbes jest ojcem wizji świata równych praw, równych szans, gdzie jednostki

mogą ustanowić coś dla własnego, ale i wspólnego interesu – zawierając kontrakt. Ten konstruktywistyczny model zwiastuje już społeczeństwa obywatelskie, które są wzbogacone o prawa człowieka, praw jednostki i równość wobec prawa.

Dlatego to nie przypadek, że właśnie w XX wieku Hobbes i jego pisma znajdują się w refleksji najważniejszych filozofów polityki. Zarówno Carl Schmitt, Eric Voegelin, Leo Strauss – jak i Michael Oakeshott – skupili się na koncepcjach i ideach XVII-wiecznego filozofa, odnajdując w jego pracach istotne odpowiedzi na aktualne problemy otaczającej ich rzeczywistości. Koncepcje suwerena, państwa, umowy społecznej – w znacznym stopniu prowadziły do refleksji o świecie, który został spętany zarówno przez tyranie totalitaryzmów, jak i – później – uformowanym na Zachodzie w społeczeństwa obywatelskie ubrane w szaty demokracji liberalnych.

Dziś warto na nowo wracać do Hobbesa i jego koncepcji, aby za pomocą narzędzi z jego warsztatu – w którym została ukształtowana w pewnym stopniu nasza polityczna rzeczywistość – móc bacznie przyglądać się coraz mocniej rozchwianej sytuacji. Jeżeli przyjmiemy, że nowoczesne państwa są zawieszane w hobbesowskiej perspektywie świata pomiędzy silnym suwerenem a społeczeństwem obywatelskim, to warto sięgnąć do jego prac, aby znaleźć odpowiedzi na nurtujące nas pytania. I nie tylko w tym, co zwiastował formułując zasadę niepoohamowanej potrzeby poszerzania własnych dóbr przez jednostkę, co może nieco może przypominać współczesny model konsumpcji, ale także szerzej na model polityczny, który ponownie zaczyna dokonywać swojego przewartościowania.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego

